

# ReTo, C.B.C.

Skręcam jointa sku\*wysyna, ta jest

Jedna głowa, a myśli mam tyle, że ich nie policzę za ch\*j  
Widzę dziewczynę to patrzę na strój  
Nogi, paznokcie, jej oczy i biust, oh  
Potem się pytam, czy sama jest, czy może wpadła z kolegą  
I jak po niej widać, że dama z niej  
To nie spie\*dałam, lecz wjeżdża na ego, to mi  
Panna musi mieć klasę jak merol  
Jak gimbus, jak przedział w pociągu czy coś  
Za to większość tych lasek, łapiących za pasek  
Chcąc nie chcąc, to czasem, pociągu ma ciąg  
Ssaki leśne opuszczają tajgę  
I chórem śpiewają: "I'm ready to fuck"  
Patrzysz "Nieźle", opróżniając szklanke  
I w sumie to mają to czego byś chciał

Mają to czego byś chciał, one mają, mają  
Mają to czego byś chciał, one mają, mają  
Mają to czego byś chciał, one mają, mają  
Mają to czego byś chciał, one mają, mają

Pytasz co u mnie to galopem biegnę  
By w końcu mi zgodził się hajs  
Do tej pory coś nie chce, ma ciche dni jeszcze  
I częściej mi mówi goodbye  
Niedostępny jak panna z boyfriendem  
Jak postarasz się, zobaczysz sam  
Jeśli wpadnie to dobrze, to będzie  
I zrobisz coś z tym lub roz\*ebiesz ot tak  
Palę grass, jem spaghetti, na nerwy to bueno  
Bez kinder, bo wiek już nie ten  
Mam na karku dwa zero  
Przywykłem, że życie jak Lego nie układa się  
I to niemoc nas zjada, na gastro, bez pada  
Choć pogrywa z Nami jak w GTA V  
I na przeszłość zerkając przez zdjęcia, dopada  
Mnie stres, trzymaj bletę, a kręć, oh  
Siedzę z gietem, mam chęć  
Potem petem, na bang  
To dobiję, by weszło na ku\*wie, whoo  
Na tą kurwę też chęć mam  
Jak wchodzi przepiękna to wyjdzie pojutrze  
Byle nie w futrze  
Na zewnątrz to klasa, pod spodem to wierz, żeby nie  
Kiedy szklanki są puste, chcąc nie chcąc pokazać  
Miałby się Nam pęknięty jeź  
Co to, to nie  
Co to tam jest?  
Zastanawiam się, czy to jest niebo, czy haj  
Jak to, co trzymasz w rękach, to kebs  
To masz właśnie to, czego bym chciał  
Czas nie zawsze gwarancją terapii  
Porażko, nie zabij, jak dopadniesz mnie  
Czasem trzymam się ściany, nie trzymam z ku\*wami  
Jak trzymam na gramy to dzielę i wnet

To jest to, czego bym chciał, to jest, właśnie, to jest  
To jest to, czego bym chciał, to jest, właśnie, to jest  
To jest to, czego bym chciał, to jest, właśnie, to jest  
Właśnie to, czego bym chciał

Inni łączą się w pary, pantofle  
Gdy obcas zakłuje ich w plecy

Sznurówki się plączą za dobrze  
Niestety, nie jest i będzie "z" i "bez" kobiety  
Szybkie życie, jak fast food w KFC  
Prowadzę, bo na to mam dziś smak, whoo  
Szybkie picie, bez lansu na zeszyt  
Choć czasem mi mówią: "Weź be smart"  
Ja ostatni z ostatnich  
Już takich tu nie ma, byli, nie zostali  
Reto chodzi bez panny  
Na półce zagrzewa, bo jest nie do pary  
Choć sporo mam pary  
By unieść, choć z trudem  
Co życie przynosi na codzien, a nie mam gdzie chować  
Nie staję na rękach, choć ciężko na nogach  
Wylewam to z serca, jak wlewam znów browar  
Mary Jane lubi kiedy znów spalam  
Nie Jana, bo w kulki nie lecę  
Na lotka brak siana, nie kusi wygrana mnie  
To co zarabiam, wnet opuszcza kieszeń  
Gdy po lecie jest jesień, to nawet jak spada, nie dostanę z liścia  
Panna nie gada, nie, bo jej na dziś brak  
Więc nie chcę spadać, jak wpada se inna  
I nie słucham, że gram nie w porządku  
Wobec niej, bo gram mam w papierze  
I to nie tak jak było na początku  
Obecnie to raj zmienił nam się w "Nie wierzę"  
Jak gram nie w porządku, to już po dilerze  
Bo hajsy nie w worku, na koncie, przy zerze  
I czekam, by w końcu, coś wbiło się w kieszeń  
Jak nóż mógł mi w plecy, to w bawełnę chcę cash